

EXPRES

ILUSTROWANY



Nr 4 (3181) | 4, 5 STYCZNIA 1953 ROKU | ROK VIII.

Uchwała Rady Ministrów

z dnia 3 stycznia 1953 r.
w sprawie

zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych

Szybki rozwój przemysłu i wielki rozmach budownictwa w naszym kraju — to niezaprzeczalna zdobycz narodu polskiego, to owoc obalenia władzy kapitalistów i obszarników, to skutek wielkich przeobrażeń, których dokonał polski lud pracujący miast i wsi pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Podstawą pomyślnego rozwoju naszego kraju jest gospodarka planowa władzy ludowej. Przyczynia się ona do szybkiego wzrostu kultury i materialnego dobrobytu całej ludności. Nieprzerwanie wzrasta ludność miast i wsi — w pierwszym rzędzie — klasa robotnicza. Wieloletnie rzesze młodzi wiejskiej przechodzą co roku do pracy w przemyśle, we wszystkich działach gospodarki, w urzędach — lub też wraz z młodzieżą robotniczą zapełniają wszystkie uczelnie, przygotowując się do przyszłej pracy. Jest to wielce doniosły dla przyszłości narodu, dla uprzemysłowienia Polski i wzrostu jej siły, jej bogactw — ruch ludności, która szybko podnosi swe kwalifikacje, swą wiedzę, rozwija swe talenty i uzdolnienia.

Ale Polska Ludowa znajduje się jeszcze w początkowym etapie swej wielkiej przebudowy gospodarczej i społecznej. Nie wykorzystała jeszcze do końca pozostałości kapitalizmu. Istnieje jeszcze, a nawet w pewnych okresach wzrasta, działalność elementów kapitalistycznych, spekulantów, kułaków, przekupników, darmozjadów i szkodników, przywykłych żerować na trudnościach w zaopatrzeniu ludności, na szukaniu łatwych dochodów ze spekulacji na towarach, na pogoni za wszelkimi źródłami wycisku cudzej pracy. Z elementami tymi władza ludowa musi prowadzić nieustanną walkę.

Wykonaliśmy dopiero połowę zadań naszego potężnego Planu 6-letniego. Nie przewyżczyliśmy jeszcze wielu trudności i przeszkód, które są nieuniknione w pierwszym okresie wielkich przeobrażeń, jakie dokonywują się w naszym kraju.

Jedną z największych trudności, dla przezwyciężenia której trzeba jeszcze wysiłków kilku lat, jest nierównomierny i zbyt powolny rozwój rolnictwa w porównaniu z przemysłem. Rozwój gospodarczy naszego kraju stawia również przed rolnictwem wysokie i odpowiedzialne zadania. Potrzeba nam więcej surowców rolniczych, więcej zbóż, lnu, rzepaku, buraków dla zakładów przetwórczych. Potrzeba również więcej trzody, bydła, ptactwa, ryb, maki, kasz, kartofli, warzyw, owoców, wełny, mleka, skór dla zaspokojenia szybko rosnących potrzeb mas pracujących.

Ale rolnictwo nasze, w którym dotychczas mają przewagę rozdrobnione i zacofane technicznie gospodarstwa indywidualne, nie nadąża za wzrostem tych potrzeb. Wykorzystania tożemiaru na tych trudnościach spekulantów i kułaków, którzy w okresie suszy 1951 r. i jej późniejszych skutków doprowadzili do znacznego wywindowania cen wólnorolniczych na te produkty rolne, którym państwo nie rozporządzało w dostatecznej ilości. Wyśrubowanie cen wólnorolniczych na produkty rolne wzmocniło znacznie zdolność nabywczą spekulacyjnych i kułackich elementów na wsi i zwiększyło poważnie z kolei nacisk tych warstw na ważniejsze towary przemysłowe.

Spekulanci wykupywali w sklepach państwowych artykuły powszechnego użytku w celach dalszej sprzedaży, co — rzecz jasna — utrudniało zaopatrzenie w te artykuły ludności pracującej. Stwarzało to groźbę znacznego obniżenia poziomu życiowego mas pracujących.

W celu zabezpieczenia interesów ludności pracującej, rząd wprowadził system bonowy w sprzedaży mięsa, tłuszczów, cukru i mydła. Przejściowe wprowadzenie systemu bonowego okazało się słuszną, ponieważ dało możliwość zaopatrzenia ludności pracującej w podstawowe artykuły spożywcze.

System bonowy oddał usługi w pierwszym okresie jako tymczasowy środek zaradczy, ma jednak coraz ostrzejszy i dotkliwiej zarysowujące się cechy ujemne. Nie potrafi on zabezpieczyć klasy robotniczej przed zmniejszeniem jej siły nabywczej na skutek wzrostu cen rynkowych na artykuły nie objęte bonami i nie daje perspektyw trwałej i systematycznej poprawy jej sytuacji materialnej. System bonowy ogranicza swobodne nabywanie towarów przez pracowników i tym samym zmniejsza bodźce ekonomiczne wzrostu wydajności pracy, przez co hamuje wzrost produkcji przemysłowej i wzrost poziomu życiowego ludności pracującej. System bonowy powoduje marnotrawstwo i przestęstwa biurokratyczne, sprzyja nadużyciom w handlu oraz zwiększa koszty obrotu.

Samo jednak zniesienie systemu bonowego nie wystarczy do wyeliminowania spekulacji, do uporządkowania obrotu towarowego między wsią i miastem, do polepszenia w sposób trwały zaopatrzenia ludności pracującej. Konieczna staje się w obecnych warunkach bardziej szeroka i wszechstronna reforma obrotu towarowego na podstawie nowego poziomu cen i nowego zmienionego stosunku między cenami towarów, przy wyłączeniu i rolnych. Koniecznym jest utracone spekulantom i przekupnikom możliwości żerowania na różnicach cen, na dwóch ich różnych poziomach — państwowym i wolno rynkowym.

Pobierając na wolnym rynku wysokie ceny za artykuły spożywcze, elementy kułacko-spekulacyjne wykupują równocześnie w handlu uspołecznionym towary, których ceny nie były zmieniane od szeregu lat, odgradzając tym samym ludność pracującą od tych towarów i działając na szkodę sojuszu robotniczo-chłopskiego, przechwytyjąc część dochodów klasy robotniczej.

Szczególnie jaskrawo występuje niewłaściwość obecnego układu cen chleba i artykułów mącznych. Niewspółmiernie niska, w stosunku do cen innych towarów, np. do ceny mięsa i tłuszczów na wolnym rynku, cena chleba powoduje masowy wykup chleba na wypasanie trzody chlewnej, a więc ogromne jego marnotrawstwo. W tych warunkach mimo ciągłego i poważnego wzrostu ilości wypiekanego pieczywa powstają w niektórych ośrodkach kraju zakłócenia w regularnym zaopatrzeniu ludności w chleb. Podobnie, ustalone na niskim poziomie, pasażerskie taryfy kolejowe, ułatwiają korzystanie z komunikacji kolejowej handlarzom i spekulantom, powodują przeciążenie komunikacji osobowej i utrudnienia dla ludności pracującej.

Taki stan rzeczy wymaga — niezależnie od zniesienia systemu bonowego — równoczesnego wprowadzenia jednolitych cen państwowych oraz ogólnej regulacji układu cen, zgodnie z przemysłowym charakterem kraju. Jest to konieczne dla uporządkowania stosunków w handlu, poprawy w zaopatrzeniu ludności pracującej i zapewnienia dalszego szybkiego rozwoju gospodarczego kraju.

Lepszy urodzaj zbóż w roku ubiegłym, wzrost popytu zwierząt rzeźnych oraz wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego stwarzała obecnie zarówno możliwość zniesienia zaopatrzenia bonowego jako też przejścia — w interesie gospodarki narodowej i ludności pracującej — do wolnej i nieograniczonej sprzedaży artykułów spożywczych po jednolitych cenach — przy utrzymaniu obowiązkowych dostaw.

Jednocześnie w imię interesów klasy robotniczej i w trosce o jej stonę życiową niezbędne jest przeprowadzenie, łącznie z regulacją cen, ogólnej odpowiedniej podwyżki płac, emerytur, zasiłków rodzinnych i stypendiów, tak aby przy stałym wzroście wydajności pracy, stopa życiowa klasy robotniczej ulegała ciągłej poprawie.

Rozszerzenie przez państwo dostaw obowiązkowych na najważniejsze produkty roślinne i hodowlane oraz usprawnienie tych dostaw było nieodzownym krokiem dla zapewnienia trwałego i nie podlegającego zakłóceniom zaopatrzenia w te produkty ludności miejskiej. Obowiązkowe dostawy stanowią obecnie jedną z głównych form współudziału mas chłopskich w tworzeniu środków, przeznaczonych na rozwój naszej gospodarki narodowej, na uprzemysłowienie naszego kraju, na wzmocnienie siły obronnej państwa.

Klasa robotnicza w daleko większej mierze uczestniczyła dotychczas przez swą pracę w tworzeniu środków, które szły na uprzemysłowienie i rozbudowę gospodarki kraju. Zadaniem rządu jest czuwać, aby podział dochodu narodowego odbywał się sprawiedliwie, aby w sposób właściwy obciążać poszczególne warstwy ludności kosztami rozbudowy gospodarki, która stanowi nasze dobro ogólnonarodowe i podstawę stałego rozwoju kultury i dobrobytu całego społeczeństwa. Cel ten osiąga w poważnej mierze reforma obrotu towarowego, wprowadzona niniejszą uchwałą rządu.

Ustala ona nowy stosunek cen między produktami rolnymi a przemysłowymi, uwzględniając istniejący układ cen wólnorolniczych, jednakże na nieco niższym poziomie. Inaczej bowiem nie można byłoby znieść istniejących ograniczeń w obrotach towarowych między wsią a miastem i dotychczasowego systemu podwójnych cen na te same artykuły masowego spożycia.

Wraz z uporządkowaniem więc stosunków rynkowych należy, w interesie chłopów pracujących i zgodnie z ich życzeniami — mając na celu zwiększenie produkcji rolnej — znieść istniejące jeszcze ograniczenia wolnej sprzedaży przez chłopów nadwyżek produktów rolnych, pozostających po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Bedzie to miało poważny wpływ na podniesienie dochodowości gospodarstw rolnych.

Zniesienie systemu bonowego, regulacja cen i ogólna pod-

Uwaga, pracownicy biur płacy

Wzywa się wszystkich pracowników biur płacy zakładów produkcyjnych, aby stawili się do pracy w dniu 4 bm., o godz. 15.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
m. ŁODZI

Komunikat Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

W niedzielę, 4 stycznia br., o godz. 14 w Hali Mirowskiej odbędzie się narada warszawskiego aktywu Frontu Narodowego, aktywistów partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz członków komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli.

Na naradzie sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Edward Ochab wygłosi referat na temat: „Zadanie aktywu Frontu Narodowego w związku z uchwałą Rządu w sprawie zniesienia bonowego systemu zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych”.

wyżka płac oraz zniesienie ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych przyczynią się do wzrostu wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie, do lepszego zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły pochodzenia rolniczego, a pracującej ludności wiejskiej — w artykuły przemysłowe, do ograniczenia elementów kapitalistycznych, ukroczenia spekulacji, do umocnienia i zwiększenia siły nabywczej ludności pracującej miast i wsi, do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do stworzenia korzystniejszej bazy wyjściowej dla dalszego wzrostu gospodarki narodowej i stałej poprawy warunków materialnych ludności pracującej.

Rada Ministrów uchwała, co następuje:

Zniesienie systemu bonowego i regulacja cen

1 Z dniem 4 stycznia 1953 r. znosi się sprzedaż bonową mięsa i przetworów mięsnych, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, cukru, mydła i innych artykułów i wprowadza się wolną sprzedaż tych artykułów.

2 Z tymże dniem wprowadza się nowe jednolite ceny państwowe artykułów spożywczych i przemysłowych w sprzedaży detalicznej handlu uspołecznionego. Ceny te ustalone są w zatwierdzonych cennikach szczegółowych, które winny być uwidocznione w miejscach sprzedaży.

PONIŻEJ PODAJE SIĘ PRZYKŁADOWO DETALICZNE CENY NIEKTÓRYCH PODSTAWOWYCH ARTYKUŁÓW:

1. Chleb żytni 60%	za 1 kg	3.— zł
2. Mąka pszenna 50%	za 1 kg	6.— zł
3. Kasza jęczmienna zwykła	za 1 kg	3.50 zł
4. Mięso wieprzowe w zależności od gatunku	za 1 kg od 20 do 33 zł	
5. Mięso wołowe w zależności od gatunku	za 1 kg od 10 do 32 zł	
6. Kiełbasa zwyczajna	za 1 kg	27.— zł
7. Ślonina	za 1 kg	35.— zł
8. Cukier	za 1 kg	15.— zł
9. Kreton średniego gatunku	za 1 metr	15.40 zł
10. Tkanina wełniana ubranłowa średniego gatunku	za 1 metr	153.— zł
11. Koszula męska bawełniana	za 1 szt.	62.— zł
12. Ubranie męskie wełniane średniego gatunku	za 1 szt.	610.— zł
13. Półbuty męskie skórzane na podszewie skórzanej	za 1 parę	252.— zł
14. Mydło do prania	za 1 kg	20.— zł
15. Węgiel	za 100 kg	30.— zł
16. Nafta	za 1 litr	4.— zł

3 Pozostawia się na dotychczasowym poziomie czystsze mieszkania, opłaty za wodę i kanalizację, opłaty za korzystanie ze środków komunikacji miejskiej (tramwaje, autobusy, trolleybusy), opłaty szpitalne, ceny biletów kinowych, teatralnych i innych widowiskowych, a także bibliotecznych i muzealnych.

806
Pozostawia się również bez zmian ceny szeregu artykułów, jak materiały budowlane (cement, cegła, papa, lepek, wapno itp.), wyroby ceramiczne (porcelana, porcelit, fajans), wyroby ze szkła, artykuły muzyczne, jubilerskie i optyczne, artykuły kosmetyczne, ceny książek w tym podręczników szkolnych, zabawki popularne, niektóre artykuły kolonialne, jak herbata, ryż itp.

4 Osobowe i bagażowe taryfy przewozowe dla wszystkich rodzajów komunikacji (z wyjątkiem komunikacji miejskiej i śląskich linii tramwajowych), ulegają zgodnie z zarządzeniami ministrów resortowych — podwyżce z tym, że równocześnie wprowadza się w autobusach międzymiastowych ulgowe przejazdy pracownicze wg taryfy o 20 proc. niższej od taryfy normalnej, obowiązującej przed 4 stycznia 1953 r.

Taryfy dla usług pocztowych i telekomunikacyjnych podwyższa się średnio o 25 proc.

5 Opłaty za prąd elektryczny i gaz ulegają podwyżce o 30 proc.

6 Ceny usług rzemieślniczych (krawieckie, szewskie, fryzjerskie itp.), świadczonych zarówno przez spółdzielnie prac. jak i indywidualnych rzemieślników, nie mogą być podwyższone więcej niż o 20 proc.

7 Ceny dzienników w sprzedaży kioskowej podwyższa się o 5 gr. ceny innych wydawnictw periodycznych ustalić odrębne zarządzenie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

II Podwyżka płac, emerytur, zasiłków i stypendiów

1 Podstawowe (zasadnicze) płace pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w uspołecznionych zakładach pracy lub na podstawie stosunku służbowego, podwyższa się z dniem 4 stycznia 1953 r. w następujący sposób:

- przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej do 2,31 zł na godzinę (do 462 zł miesięcznie) — płaca podstawowa ulega podwyżce w granicach od 40 proc. do 27,7 proc.
- przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej od 2,32 zł na godz. do 4,62 zł na godz. (od 463 zł do 924 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi od 27,7 proc. do 21,3 proc.
- przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej od 4,63 zł na godz. do 7,70 zł na godz. (od 925 zł do 1540 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi od 21,3 proc. do 12 proc.
- przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej ponad 7,70 zł na godz. (1.540 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi średnio 12 proc.
- dodatki funkcyjne, służbowe i lokalne podwyższa się jednolicie o 20 proc.

2 Istniejący obecnie stosunek stawek akordowych do podstawowych stawek godzinowych nie ulega zmianie. Pozostają również w mocy wszelkie postanowienia, dotyczące procentowego stosunku premii do wynagrodzenia zasadniczego.

3 Z dniem 4. I. 1953 r. zmienia się skalę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu podwyżki płac zasadniczych i obniżki skali podatkowej, podwyżka ogólnych zarobków netto wyniosła od 40 proc. dla niższej zarabiającej — do 15 proc. dla najwyższych grup zarobkowych.

4 Ustala się, że wszelkie wypłaty na poczet miesiąca stycznia 1953 r. dokonane przed dniem 4. I. 1953 r., traktowane będą jako zaliczki na poczet wynagrodzenia należnego według nowych stawek i nowej skali podatkowej.

5 Pracownicy płatni z dołu, którzy przed 4 stycznia 1953 roku otrzymali wynagrodzenie za pracę wykonaną przed 4. I. 1953 r. otrzymają jednorazowy — wolny od podatku — dodatek wyrównawczy w wysokości 0,8 proc. ich miesięcznego zarobku netto z miesiąca grudnia 1952 roku za każdy dzień, dzielący dzień 4 stycznia 1953 roku od dnia najbliższej kolejnej wypłaty zarobku lub zaliczki na poczet wynagrodzenia, należnego za pracę wykonaną po 4. I. 1953 roku.

6 Kwoty wypłacone po dniu 4. I. 1953 r. za pracę, wykonaną przed 4. I. 1953 r., wyliczone na podstawie stawek obowiązujących przed dniem 4. I. 1953 r. — podlegają opodatkowaniu według starej skali podatkowej.

7 Nowe stawki płac podstawowych podwyższa się dodatkowo o 3 proc. dla następujących grup pracowników (fizycznych i umysłowych) zatrudnionych: w kopalniach węgla, rud i kruszców pod ziemią, przy gorących robotach w hutach żelaza i metali nieżelaznych, w odlewniach podległych Ministerstwu Hutnictwa; w prażalniach tępów, przy pracach wiertniczo-górnicznych, dla samodzielnych pracowników nauki oraz dla zakładów i osób określonych odrębnym zarządzeniem.

8 Wypłacany w niektórych gałęziach gospodarki narodowej jednolity dodatek wyrównawczy w wysokości 0,21 na godzinę, włącza się z dniem 4 stycznia 1953 r. do płacy podstawowej przed przeliczeniem jej na nowe stawki.

9 Szczegółowe instrukcje o sposobie przeliczenia stawek podstawowych oraz o ustaleniu wysokości wynagrodzeń, wypłacanych w procentach od obrotu i innych składników wynagrodzeń pracowniczych oraz stawek wypłacanych za pracę wykonywaną przez osoby nie zatrudnione na podstawie umowy o pracę — zostaną wydane odrębnie.

10 Nowe tabele płac podstawowych (zasadniczych) podlegają zarejestrowaniu w rejestrze, prowadzonym przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Tabele nie zarejestrowane do dnia 31. I. 1953 r. uznane będą za nie posiadające mocy prawnej. Rejestracja nie dotyczy tabel ogłaszanych w trybie rozporządzeń, względnie uchwał Rady Ministrów.

11 a) Środki przeznaczone na wypłatę w 1953 r. rent, emerytur i innych zaopatrzeń i zasiłków z funduszu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Kolei, podwyższa się średnio o ok. 46 proc. z tym, że poszczególne rodzaje rent i emerytur ulegają następującej przeciętnej podwyżce:

renty nowe	— o ok. 48%
renty dawne	— o ok. 56%
renty b. spółki brackiej	— o ok. 46%
emerytury państwowe	— o ok. 47%
emerytury kolejowe	— o ok. 49%
renty z Karty Górnik	— o ok. 25%
renty wojskowe i wojenne	— o ok. 53%
renty na dzieci i sieroty	— o ok. 47%
pozostałe renty	— o ok. 37%

b) podwyżka, o której wyżej mowa, znajdzie zastosowanie do wszelkich wypłat z tytułu rent emerytur i zasiłków przekazywanych z terminem wypłaty po dniu 3 stycznia 1953 r.

12 a) Zasiłki na dzieci (dekret z dnia 28 października 1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym) ustala się, jak następuje:

zasiłek na pierwsze dziecko wynosi	zł 65.—
zasiłek na drugie dziecko wynosi	zł 80.—
zasiłek na trzecie dziecko wynosi	zł 95.—
zasiłek na czwarte i następne wynosi	zł 100.—

b) rodzicom, których łączny zarobek nie przekroczy 900 mies., wypłacać się będzie ponadto dodatek „mleczny” w wysokości 10 zł mies. na każde dziecko, nie mające ukończonych 7 lat. Dodatek mleczny wypłacany będzie jednocześnie z zasiłkiem rodzinnym i na tych samych zasadach,

c) zasiłki rodzinne (na dzieci) w wysokości podanej w pkt 12 a) oraz dodatek mleczny w wysokości 10 zł miesięcznie wypłacać należy co miesiąc począwszy od wypłaty dokonywanej w styczniu 1953 roku.

13 Stypendia dla słuchaczy szkół wyższych i uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych wszystkich typów podwyższa się z dniem 1. I. 1953 r. o 25 proc.

14 Diety za czas podróży służbowej do m. st. Warszawy, m. Łodzi i miast będących siedzibą wojewódzkich rad narodowych ustala się na zł 21.— dziennie, przy przejazdach do pozostałych miejscowości zł 18.—

15 Celem ograniczenia podwyżki ceny dań podstawowych w stołówkach: pracowniczych, Domów Młodego Robotnika, studenckich i uczniowskich, przyznaje się tym stołówkom odpowiednio zróżnicowaną miesięczną dotację budżetową. Wysokość i tryb dotacji ustalone będą odrębnym zarządzeniem.

Ratalna sprzedaż węgla i innych materiałów opałowych

WARSZAWA. Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia br. zobowiązano Ministra Handlu Wewnętrznego do zezwolenia w okresie między 4. I. a 31. III. na ratalną sprzedaż węgla, koksu, brykietów, półkoksu i koksu po gazowego pracownikom uspołecznionych zakładów pracy i instytucji, których zarobek miesięczny nie przekracza 900 zł brutto.

Wydane na tej podstawie zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego nakłada obowiązek na przedsiębiorstwa handlowe prowadzące sprzedaż środków opałowych przy-

gotowania się i wprowadzenia sprzedaży ratalnej już z dniem 5. I. br. Pragnąc zakupić na raty w myśl tego zarządzenia winien wypełnić zobowiązanie poświadczone przez zakład pracy, (zgodnie z zatwierdzonym formularzem) oraz uiścić 1/3 część ceny kupna gotówką przy odbiorze środków opałowych.

Pozostałość płatna jest w dwóch ratach miesięcznych. Przepisy normujące sprzedaż węgla, koksu itp. w strefie miejskiej (DBO) i wiejskiej (GSP-nie) pozostają nadal w mocy.

III Zniesienie ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych

1 Bez jakichkolwiek ograniczeń mogą być sprzedawane po cenach swobodnie uzgadnianych między sprzedającym a nabywcą: drób, ryby, groch, fasola, bób, soczewica, proso i gryka, wszystkie warzywa, owoce, jaja, masło oseklowe, sery, miód, mak, grzyby, jagody, przyprawy krajowe, ziola oraz inne produkty rolne nie objęte obowiązkowymi dostawami, a także ziemniaki i mleko.

2 Zezwala się również na wolną sprzedaż przez chłopów nadwyżek artykułów rolnych pozostałych po dokonaniu dostaw obowiązkowych.

Wolna sprzedaż tych artykułów odbywać się będzie na następujących warunkach:

- produkcji rolnej mogą — po wykonaniu obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, przypadających na dany kwartał — sprzedawać w obrocie detalicznym bez żadnych ograniczeń odpowiadające wymogom sanitarno-weterynaryjnym mięso zwierząt rzeźnych z własnego gospodarstwa na wyznaczonych do tego targowiskach, bazarach i halach targowych — bezpośrednio konsumentom indywidualnym lub gminnym spółdzielniom,
- nadwyżki żywności rzeźnej, pozostałe po dokonaniu dostaw obowiązkowych, producenci rolni mogą sprzedawać tylko uspołecznionym punktom skupu po cenach, ustalonych okresowo na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży,
- produkcji rolnej mogą — po wykonaniu obowiązkowych dostaw zbóż — w powiatach, których plan obowiązkowych dostaw zbóż wykonany został co najmniej w 90 proc., zbywać w wolnej sprzedaży: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, mieszankę kłosowo-zbożową oraz maki i kasze bezpośrednio konsumentom indywidualnym po cenach swobodnie uzgadnianych między sprzedającym i nabywcą lub gminnym spółdzielniom.

IV

Warunki kontraktacji i skupu płodów rolnych

1 Skup na podstawie umów kontraktacyjnych nadwyżek trzody chlewnej od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, odbywać się będzie po cenach ustalanych na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży. Dostawcy zakontraktowanej trzody chlewnej mają prawo do nabycia — w ramach pomocy hodowlanej — węgla i pięt na cenach obowiązujących w 1953 r. pomniejszonych o 10 proc., zaś pasz treściwych po cenach niezmiennych, tj. po cenach obowiązujących w 1952 r.

2 a) W celu zabezpieczenia sprzyjających warunków dla dalszego rozwoju upraw kontraktowych ceny płacone producentom za już zakontraktowane i mające być kontraktowane w przyszłości oostawy lnu-słomy, lnu-włókna, konopi-słomy, konopi-włókna, rzepaku, rzepiku, gorczyca czarnej i białej, sonecznika, lińki, rącznika, innych oleistych, chmielu, tytoniu, wikliny, nasion itd. — zostaną odpowiednio zmienione. Dostawcy zakontraktowanych upraw zachowują prawo do zakupu takich samych ilości towarów przemysłowych, jakie dotychczas nabywali. Szczegółowa wysokość ceny gotówkowej w kontraktach oraz szczegółowy rozmiar uprawnień do nabycia towarów przemysłowych określa osobne zarządzenie.

b) dla kontraktacji buraka cukrowego obowiązywać będą odpowiednio zmienione nowe warunki kontraktacji buraka cukrowego na 1953 r.

c) przy skupie wełny, skór i innych dostaw nie kontraktowanych będą obowiązywały odpowiednio zmienione ceny oraz prawo do zakupu takiej samej ilości towarów przemysłowych, jak dotychczas.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 4 stycznia 1953 roku.

PREZES RADY MINISTRÓW

(—) BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, 3 stycznia 1953 r.

Codzienna nowelka „Expressu”

Stare listy

Ich pożycie małżeńskie było fatalne.

Bardzo, bardzo rzadko rozgadała się atmosfera domowa. Wówczas Jakub i Irena mieli jaśniejsze twarze, a i serdeczniejsze były słowa, jakie z sobą zamieniali.

Ale zaraz potem dochodziło do nowych burz i awantur.

Jakub był tkaczem w fabryce tekstylnej. I to dobrym tkaczem: specjalistą. Kiedyś zarabiał nawet niezłe. W ostatnich jednak latach zarobki jego mocno się zmniejszyły. Właściciel fabryki produkował mniej, więc, ażeby nie obniżyć własnej stopy życiowej, straty swoje odbijał na pracownikach.

Jakub nieraz zaciskał zęby, ażeby nie powiedzieć wyzyskiwaczowi w oczy, co o nim myśli. Ale zawsze w ostatnim momencie zdolał się opanować. Po prostu bał się narazić szefowi, żeby nie stracił pracy: teraz, kiedy we Francji jest tylu bezrobotnych...

Za to całą swoją gorę, wszystkie żale i złe humory wyładowywał potem w domu.

Irena — wyrozumiała — cierpliwie znosiła początkowo podobne wybuchy, w miarę jednak, jak gorzkniał mąż, gorzkniała również i ona. Teraz, kiedy czeplił jej się o lada dro-

biaż, nie pozostawała mu dłużna. I tak w ciemnym, przytulnym kiedyś mieszkanku na drugim piętrze, wybuchały raz wraz ostre scysje i brzydkie awantury.

Ich córka, szesnastoletnia Elżbieta, nie rozumiała swoich rodziców.

Niemy świadek burzliwych grubiaństw i scen domowych, posępiała. Jej czyste i naiwne serce dręczyła zagadka:

Jak mogli oni pobrać się bez głębszego uczucia, bez prawdziwej miłości?

Miłość znała tylko z kilku przeczytanych sentymentalnych powieści. Na ich też podstawie urobiła sobie sąd o tym, jak powinni żyć z sobą ludzie, którzy się kochają.

— A u moich rodziców widzę tylko wzajemne dogryzania sobie i ordynarne docinki! — wdychała.

Pewnej niedzieli doszło pomiędzy jej rodzicami do szczególnie ostrego wybuchu.

Jakub nie mógł znaleźć notesiku, w którym zapisywał zazwyczaj swoje dochody i rozchody. Na próżno szukał go po całym domu. Długo grzebał w szufladzie biurka, którą zawsze — tak, jak gdyby kryła ona ważną tajemnicę —

zamykał na klucz. Nie znalazłszy notesu i tam, z wściekłością zaatakował żonę...

— Nasz dom, to prawdziwy śmietnik! Nigdy niczego nie można tutaj znaleźć! — kopnął nieszczęśliwe biurko i wypadł z mieszkania.

Biurko przewróciło się i szuflada, którą rozgniewany Jakub zapomniał zamknąć na klucz, wysunęła się, a zawartość jej rozsypała się po podłodze.

Irena poszła do kuchni i, siadłszy obok okna, rozszlochała się.

Zasnucona, wstrząśnięta tą sceną Elżbieta ukłękła obok przewróconego biurka i zaczęła zbierać rozrzucone szpargały.

W pewnej chwili zauważyła paczkę listów, związanych wyblakłą wstążką. Na jednym z arkusików bez koperty widniał nagłówek:

„Najdroższy mój Jakubie”, a dalej parę zdań, pełnych najtkliwszej miłości i słonecznej serdeczności.

— A zatem ojciec dlatego jest w domu taki szorstki dla matki, że znalazł inną kobietę, która zawiadnęła jego sercem! Będę musiała porozmawiać z nim i wykazać mu całą ohydę takiego postępowania! — pomyślała odważnie młoda dziewczyna.

Wiedziała, że nie powinna tego robić, ale jednak powoli odczytywała list po liście; a wszystkie one tchnęły miłością i najgłębszym uczuciem.

Naraz ujrzała list, napisany innym charak-

terem pisma. Drgnęła, bo poznała pismo ojca.

Podeksycytowana zaczęła czytać.

„Najdroższa! Nie widziałem Cię dwa dni, a już ogarnęła mnie taka tęsknota za Tobą, że trudno mi to wyrazić... Myślami jestem zawsze przy Tobie. Liczę z niecierpliwością tygodnie, kiedy naprawdę już będziemy należeli do siebie, jako mąż i żona.

„Zona”... Ach, ileż słodczy ma dla mnie to słowo! I pomyśleć: nic już nas nie rozdzieli! Do końca życia będziemy razem! Powiedz mi, czy może być większe szczęście, niż to?

Zalążam Ci Twoje zdjęcie, które zrobiliśmy onegdaj, a które dzisiaj wywołałem...”

Elżbieta nie czytała już dalej pierwszej strony, ale przewróciła kartkę i ujrzała poślizgniętą fotografię — główkę młodej, uśmiechniętej kobiety: matki!

Oczy Elżbiety napelnily się łzami. A więc to była korespondencja jej rodziców z okresu narzeczeństwa... Tak to kiedyś kochało się tych dwoje ludzi, którzy teraz spoglądają na siebie często z gniewem i nienawiścią...

Usłyszała, że trzasnęły drzwi, że ojciec wrócił. Nie mogąc powstrzymać swojego odruchu, pełna bolesnego strapienia z paczką starych listów w ręku wsunęła się do kuchni i szepnęła:

— Mamo!... Tatusiu najdroższy! i co zrobiliście za swojego życia!...

(Dpr. A.)

POD ostrym KATEM

Sssyn-chroo-motor

Stawek miał akurat urodziny. Kończył trzynasty rok życia. Postanowiłem więc uczcić uroczystością jedynaka „praktycznym” prezentem, który by zarazem uczył i bawił.

Właśnie w witrynach łódzkich sklepów zauważyłem niebieskie pudełko z frapującym napisem „Będę inżynierem”.

Decyzja zapadła szybko. Wieczorem wracałem do domu z pudełkiem pod pachą.

Wzruszony, wręczyłem synowi prezent. Był uszczęśliwiony, spełniłem bowiem jego marzenie. Zaraz otworzył pudełko i oczom całej zgromadzonej rodziny ukazały się błyszczące, metalowe części.

Stawek zabrał się z miejsca do dzieła. Zaczął od obszernej instrukcji. Po chwili usłyszałem jego stroskany głos:

— Tatusiu, co to jest s-syn-chroo-motor?...

— Synchronmotor?... Pokaż instrukcję — powiedziałem spokojnie — a zaraz wszystko będzie jasne...

Z uwagą zacząłem czytać opis budowy synchronmotoru. Gdy się coraz bardziej wglębiałem w treść opisu, sprawa zaczęła się poważnie komplikować. Czytałem:

„...Budujemy konstrukcję... dwa płaskowniki sześciokątne dają nam łożyska dla osi... elektromagnes umieszczony jest pod kołami biegunowymi, puszczamy prąd zmienny... i przerywamy kóło osi, dając im bieg...”

I dalej:
„...jeżeli nasz prąd zmienny ma 50 okresów na sek. równa się 100 zmianom biegunów elektromagnesu, to kóło biegunowe według wzoru...”

W tym miejscu natknąłem się na dwa skomplikowane wzory i czytałem dalej:

„...16 2/3 obrotów w sekundzie albo 16 3/3 x 60 równa się 1000 obrotom na minutę...”

Tak, tego mój trzynastoletni Stawek nie mógł zrozumieć.

— Już chyba s-syn-chroo-motoru nie zbudujemy... — powiedział przez łyż.

Zrobiło mi się chłopca żal i jednocześnie czułem, że tracę autorytet u syna.

— Znajmij się książeczką, którą dostałeś od cioci — starałem się uspokoić jedynaka. — Jutro poproszę pana Zbyszka, wiesz, inżyniera z mojego biura i synchronmotor zbudujemy.

Ale nazajutrz, mimo fachowej pomocy, nie z mojego projektu nie wyszło. Synchronmotoru ze Zbyszkiem nie zbudowaliśmy. Bo chociaż instrukcję wreszcie zrozumielismy, to jednak „boleć śrubowy” nie był nagwintowany, a wszystkie śrubki za duże lub otwory na nie — za małe.

Schowaliśmy zabawkę do szafy. Teraz syn złości się na zawiłą „instrukcję” dla dzieci, a ja — także na brakorobów.

J. L.

Fabryka Porcelany „Boguchwała” w woj. rzeszowskim wykonała plan roczny 10 listopada 1952 r., zdobywając w 1952 r. dwukrotnie przechodni sztandar współzawodnictwa pracy w ramach przemysłu ceramicznego. Na zdjęciu: formierka Maria Błażej przy formowaniu izolatorów. W pracy tej osiągnęła ona 145 proc. normy. CAF — fot. Tymiński.

Zanim ustalisz swoje plany na styczeń — przeczytaj!

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządza w każdym miesiącu szereg imprez kulturalno-oświatowych. A oto ich program na styczeń:

CZWARTEK, 8.I. — Podsumowanie i analiza działalności Klubu MPIK za rok 1952 połączone z dyskusją

SOBOTA, 10.I. — Referat Wł. Bortnowskiego pt. „POWSTANIE STYCZNIOWE”

CZWARTEK, 15.I. — Referat „OSWOBODZENIE ŁODZI” wygłosi E. Szuster. Czytać będą: W. Karzewska, A. Kasprówic, Wł. Pawlak, śpiew: Ada Wieniarska

SOBOTA, 17.I. — Dyskusja nad sztuką Wiszniewskiego „NIEZAPOMNIANY ROK 1919”. Wstęp wygłosi i dyskusję poprowadzi dyr. Kazimierz Dejmek

CZWARTEK, 22.I. — Seweryna Szmaglewska mówić będzie o WRAŻENIACH Z POBYTU W ZSRR

SOBOTA, 24.I. — Wieczór pn. „LENIN W POLSCE”

CZWARTEK, 29.I. — Wieczór „O TEATRZE BERTOLDA BRECHTA „BERLINER ENSEMBLE” ilustrowany płytami ze sztuk „MATKA” i „MATKA COURAGE”. Referent Jan KOPROWSKI

SOBOTA, 31.I. — Wieczór pn. „DROGI PRZEJŚCIA OD SOCJALIZMU DO KOMUNIZMU”. Referat wygłosi prof. dr Henryk Katz.

Zapraszamy na przyjemną wędrowkę...

W samym sercu fabryki

Bawiły się znakomicie. W chwili między jednym a drugim tańcem zebrały się koło Weronki — Marysia, Wanda, Teresa i kilka innych dziewcząt.

— Jaka piękna ta twoja bluzeczka! — zauważyła Wanda patrząc na kwiecisty, barwny strój koleżanki.

— Zrobiona z takiego materiału, jaki tkamy u nas w zakładach — dodała Teresa Rach, tkaczka z ZPB im. Marchlewskiego.

— Być może, że nawet ty go utkłaś — padła jeszcze jedna uwaga.

— A rozpoczyna się wszystko ode mnie — powiedziała Maria Wajnrajt, robotnica zgrzeblarni WZPB im. 1 Maja. — Bo oddział przygotowawczy, to przecież serce fabryki...

Rozmowa młodych włókniarzek nasunęła mi temat. Pomyślałam o tym, że prawie nikt oglądając tkaniny nie zastanawia się nad tym, że rozpoczęły one swe „życie” nie w tkalni, ale znacznie wcześniej. I nie w przędzalni, jakby chciał może w tym miejscu podpowiedzieć niedzielnemu Czytelniku. Jeszcze wcześniej — w oddziale, który jest sercem produkcji. Od niego bowiem zaczyna się historia każdej tkaniny. Jest

nim oddział przygotowawczy — zgrzeblarnia, ciągarki, skręcalnia. Przejedźmy się więc po tych oddziałach.

Wybieramy największą w Polsce zgrzeblarnię — WZPB im. 1 Maja, gdzie załamanie się planu jeszcze w starym roku było spowodowane właśnie złą pracą tego oddziału.

Pracujący przy czyszczeniu maszyn robotnicy — Janiak i Plachta — uporali się właśnie z jedną z nich, stojącą najbliżej przejścia. Kapa ochronna jest zamknięta. Można więc maszynę puścić w ruch. Starsza już robotnica — Wawrzynowska, naciska kłamię i znowu zaczyna się obracać wielki wał nawiniętej bawełny.

— Oto jest runo, pierwszy produkt oddziału przygotowawczego — objaśnia salowy Rządowski.

Runo jest czyste jak śnieg. A dawniej przecież było inaczej. Dlaczego? Bo maszyny były źle czyszczone i wadliwie ostrzone, chociaż to sprawa zasadnicza.

— Ostatnio mamy z tym mniej kłopotów — mówi majster. — Tacy jak Kujawa, Malczak i Owczarek pracują systematycznie i dobrze, choć nauczyli się swego zawodu do piero przed kilku miesiącami.



Nasze życzenia noworoczne spełnią się dzięki nam

— „Życzę ci, aby każdy dzień nowego roku upływał ci w zadowoleniu z pracy, w spokojnym szczęściu rodzinnym, w dostatku i radości...”

Tymi mniej więcej słowami rozpoczynaliśmy nowy okres w naszym życiu: czwarty rok planu 6-letniego. I nie było chyba wśród nas nikogo, kto nie pomyślałby o tym, aby nowy rok był jeszcze lepszy od poprzedniego, aby dał nam więcej fabryk i szkół, aby bujniej jeszcze zakwitły w nim nasze pola i radośniej śmiały się nasze dzieci... Takie myśli towarzyszyły nam w chwili, kiedy po świątecznym odpoczynku stanęliśmy znów przy naszych warsztatach pracy.

Ale wszystkie te perspektywy, tak wyraźnie nakreślone przez Program Frontu Narodowego, są ściśle związane z realizacją naszych planów, naszych codziennych zadań. Rozumie to już dziś każdy, kto potrafi patrzeć dalej, niż poza krąg swojego mieszkania i swoich tylko spraw i kłopotów codziennych.

Rok 1953 rozpoczęliśmy pod znakiem jeszcze energiczniejszej walki o plan, o pomnożenie dochodu narodowego, a więc o to, aby dla naszych noworocznych pragnień stworzyć realną bazę ekonomiczną. W fabrykach, kopalniach i hutach przy stąpiono do systematycznej, codziennej kontroli pracy, bowiem rytmiczność produkcji stała się hasłem każdego świadomego pracownika.

Pod tym też znakiem rozpoczęli pracę w nowym roku włókniarze łódzcy. Od pierwszego dnia nowego roku w fabrykach przemysłu włókienniczego przystąpiono do rytmicznego wykonywania zadań, do doprowadzenia planów do każdego stanowiska roboczego, co jest ściśle związane ze sprawą codziennej kontroli pracy.

Poza zakładami, które jeszcze w roku ubiegłym doprowadziły plany do każdego robotnika, jak np. ZPB im. Luksemburg, ZPO im. Włocławskiego, czy ZPB im. Stalina, jest jeszcze wiele takich, gdzie do tej pory plany opracowywane były ogólnie, przy biurkach dyrekcyj. Tak było do niedawna w WZPB im. 1 Maja, co między innymi ujawni-

Podnieść estetykę kin — dbać o dobór filmów i wykazywać większą troskę o widza

Na zakończonym niedawno I Ogólnopolskim Zjeździe Przemysłowych Pracowników Kin przyjęto szereg wniosków.

Wnioski te wskazują na potrzebę zacieśnienia współpracy z organizacjami politycznymi i społecznymi w celu wykorzystania kina i filmu do pracy masowo - politycznej, podkreślają konieczność dalszej aktywizacji załóg kin do współzawodnictwa oraz do konsekwentnego realizowania szkolenia ideologicznego i zawodowego pracowników kin, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia pracowników kin wiejskich.

Należy wzmocnić dyscyplinę kolektywów — głoszą m. in. wnioski — w celu wykazania większej niż dotychczas troski o widza oraz dążyć ustawicznie do podnoszenia estetyki kina jako ośrodka kulturalnego; wzmocnić zaplecze gospodarcze dla rozwijającej się sieci wiejskich kin stałych oraz kin ruchomych; aktywne wpływać na właściwy dobór wyświetlanych filmów; realizować w codziennej pracy Program Frontu Narodowego dla utrwalenia światowego pokoju i szczęśliwej przyszłości socjalistycznej Ojczyzny.

Na tę imprezę warto się wybrać do „Melodramu”

Po dwutygodniowej przerwie odbywa się w Łodzi w dalszym ciągu wojewódzki przegląd sztuk radzieckich w opracowaniu naszych zespołów świetlicowych.

W sobotę spółdzielnia pracy „Książka” wystawiła „Za tych co na morzu” w reżyserii M. Okopińskiego. Dziś, w niedzielę, o godz. 9 zespół ZPB im. Marchlewskiego wystąpi z „Ożenkiem” Gogola (reżyseria Konstantynowicza), o godz. 11 Łódzka Fabryka Maszyn również z „Ożenkiem” (w reżyserii Klimaszewskiego), a o godz. 14 Kutnowskie Zakłady Spirytusowe grać będą „Pociąg pancerny” Iwanowa.

Niewątpliwie impreza ta ściągnie do sali „Melodramu” przy ul. Traugutta 18 wielu sympatyków teatru świetlicowego.

Podczas praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych młodzież przygotowuje się do pracy w socjalistycznym przemyśle. Uczniowie wykonują różnego rodzaju maszyny i narzędzia oraz przedmioty użytkowe w oparciu o plan produkcyjny. W ten sposób poznając praktycznie swój zawód uczą się równocześnie walczyć o terminowe wykonanie planu, co będzie podstawowym zadaniem w ich przyszłej pracy w socjalistycznych przedsiębiorstwach.

W 1952 r. produkcja szkolnych warsztatów została po raz pierwszy włączona do państwowego planu gospodarczego. Plan ten młodzież wykonała przedterminowo, dając do dnia 20 grudnia ub. r. produkcję ogólnej wartości ponad 140 mil. zł. Wykonano wiele cennych zamówień dla przemysłu maszynowego, naftowego i włókienniczego. Ponadto uczniowie szkół zawodowych okazali wydatną pomoc rolnictwu, wykonując remonty maszyn rolniczych, produkując części zamienne itp.

Dla lepszego przygotowania kadr specjalistów szczególnie silnie rozwinięły warsztaty szkolne produkcję obrabiarek, których w 1952 r. wykonano 2 tys. Z tej liczby 600 szt. przeznaczono na wyposażenie warsztatów, co pozwoliło na podniesienie i dalsze udoskonalenie ich produkcji, reszta zaś wykorzystana będzie w przemyśle.

Ponadto warsztaty szkolne wyprodukowały ponad milion sztuk narzędzi różnego typu. W roku bież. warsztaty po raz pierwszy rozpoczęły produkcję silników elektrycznych oraz aparatury elektrycznej niskiego napięcia.

Produkcja szkolnych warsztatów osiągnęła już taki poziom, że przystąpiono obecnie do wykonywania nawet skomplikowanych aparatów, m. in. aparatów do badania twardości ci metalu



Coraz liczniejsze spółdzielnie produkcyjne dokonują rocznych podsumowań swej pracy, omawiają swoje osiągnięcia i błędy oraz dzielą się między swych członków zebrane plany i uzyskaną go-tówkę.

Na zdjęciu: członkowie spółdzielni produkcyjnej w Baniosze, w pow. Piaszeczno, Michał Harasim, pobiera zboże ze spółdzielczego magazynu, za przepracowane dniówki obrachunkowe.

CAF — fot. Pienkowski.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 5 STYCZNIA

14.10 Koncert solistów. 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.30 Dla dzieci — „Odkrywczy szóstej części świata — Antarktydy” opowiadanie. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (I). 16.20 Program lokalny. 19.02 Muzyka ludowa 20.00 „Koroniarz w Galicji” — kol. odc. powieści J. Lama. 20.25 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II).

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 18.30, pon. „Niezapomniany rok 1919” — 18.30
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 19, pon. „Grzech” — 19
Powszechny — „Intryga i miłość” — 14.30 i 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Stomkowy kapeluszyk” — 19.15, pon. nieczynny
Pinokio — widowisko zamknięte
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” A. Fredry z udziałem Waltera — 16, pon. „Zemsta” — 16

KINA

BALTYK — Edward w opałach — 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30; pon. 16, 17.30, 19, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Warszawskie premiera — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16, 17; pon. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Akcja B — 15, 17, 19; pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Spotkanie nad Łabą — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
MUZA — Cywil na stadionie — 16, 18, 20; pon. 18, 20
PIONIER — Pieśń tajgi — 15, 17, 19; pon. 17, 19
POLONIA — Fanfan Tulipan — 11, 13, 15, 17, 19, 21; pon. 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE — Drużyna — 16, 18, 20; pon. 18, 20
REKORD — Bez adresu — 15.30, 17.30, 19.30; pon. 17.30, 19.30
ROMA — Pierwsze dni — 16, 18, 20; pon. 18, 20
SOJUSZ — Pustelnia Parmeńska I ser. — 15, 17, 19; pon. II ser. 18.30
STYLOWY — Skazana włoska 16, 18, 20; pon. 18, 20
SWIT — Zwycięski powrót — 16, 18, 20; pon. Sekretarz Rejkomu — 18, 20
TATRY — Zawieja — 16, 18, 20; pon. Na manewrach — 16, 18, 20
WISŁA — Taras Szweczenko — 16, 18, 20; pon. 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIAK — Chłopcy na pozycji — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
WOLNOSC — Fanfan Tulipan — 12, 14, 16, 18, 20; pon. 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Małżeństwo aktorki — 16, 18, 20; pon. Warszawa — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 55, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuski 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20.00 do 8 szpital przy ul. Krzemienieckiej 5.
Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotowska 146, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuski 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20.00 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20.00 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
T: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź.
Zwinki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-13503

Wystawa malarstwa współczesnego w świetlicy ZPB im. Kunickiego

W naszych świetlicach robotniczych posiadamy wiele różnych sekcji, tak artystycznych, jak sportowych, które coraz bardziej się rozwijają.

Jest rzeczą charakterystyczną, że plastyka nie znajduje jak dotąd w świetlicach naszych należytego zrozumienia. Należałoby więc znaleźć sposoby, żeby zainteresować szerze masę naszego społeczeństwa również i tą piękną gałęzią sztuki.

Mamy w Łodzi specjalne lokale, więc Ośrodek Propagandy Sztuki i Spółdzielnię Plastyków, w których odbywają się wystawy obrazów. Jednakże łodzianie nie zawsze chcą znaleźć czas, żeby zapoznać się z imprezami godnymi widzenia.

Dlatego też z uznaniem trzeba zanotować fakt, że Centralne Biuro Wystaw Artystycznych w Łodzi przy współudziale „Desy” zorganizowały wystawę w świetlicy ZPB im. Kunickiego pod tyt. „Malarstwo współczesne”.

Wystawa ta obejmuje około 50 prac malarzy łódzkich.

Już same tytuły niektórych prac, jak „Narada produkcyjna” (Z. Nirsztetna), „Z walk w Korei” (K. Pieniążka), „Pierwszego Maja w fabryce” (Tadeusza Romana), „Prace w PGR” (H. Siedlanowskiego) i inne świadczą, jak bardzo aktualna jest tematyka tych prac, których poziom artystyczny stoi również na dobrym poziomie.

Interesująca wystawa otwarta została 29 grudnia.

...i w Muzeum Sztuki

W Muzeum Sztuki w Łodzi przy ul. Więckowskiego 36 została otwarta w ostatnich dniach grudnia wystawa prac współczesnych artystów łódzkich.

Obejmuje ona prace następujących artystów: Mackiewicza, Modzelewskiego, Lubniewicza, Tyrowicza, Sterobińskiego, Głowackiego, Romana, Mazurczyka, Osińskiego.

Wystawa ta ma na celu w specjalnie zaplanowanym cyklu zaznajomienie łódzkiej publiczności z twórczością współczesnych malarzy polskich walczących coraz skuteczniej o pełny wyraz realizmu socjalistycznego.

Wystawa otwarta jest codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—16, w czwartki od 15—20.

SPÓŁDZIELNIA PRACY RENOWACJI OPAKOWAŃ w ŁODZI

skupuje w ramach uprawnień urzędowych wszelkiego rodzaju zbędne opakowania jak:

skrzynie,
beczki,
worki itp.

Aktualny jest również skup skrzyń po pomarańczach i cytrynach.

Informacji udziela Zarząd z Biuro przy ul. Karolewskiej nr 1, tel. 244-18. 10-K

Na to czeka armia włóknarzy

Szukać dróg wyjścia

Siatkówka, piłka nożna i boks — to pięta Achillesowa sportu wyczynowego ZS Włóknarz

MUSIMY przyznać, że Zrzeszenie Sportowe Włóknarz ma na odcinku umasowienia sportu pewne osiągnięcia i twierdzenie to nie jest gołosłowne, bo wskazują na to wyniki pracy ostatnich dwóch lat. W roku 1950 dorobek Włókniarza wyrażał się mało chwalebnie, ostatnią lokatą wśród zrzeszeń sportowych, w następnym roku widzimy go już na trzecim miejscu, a rok ubiegły też nie był gorszy i ZS Włóknarz spokojnie może oczekiwać na podsumowanie wyników swej pracy. Na pewno utrzyma się w czołówce.

Ale sport wyczynowy!... Z tym jest znacznie gorzej. Istnieją takie dyscypliny sportu, w których ZS Włóknarz jest bezkonkurencyjny, lecz całość pozostawia zbyt wiele do życzenia. Toteż dobrze się stało, że na sport wyczynowy wrócono będzie specjalnie uwaga na obradach rozszerzonego plenum Rady Głównej, które zbierze się w Łodzi 10 bm.

W naradzie wezmą udział przewodniczący i sekretarze rad okręgowych, zawodnicy, trenerzy i instruktorzy oraz delegaci większych kół sportowych, którzy na podstawie analizy dotychczasowej pracy szukać będą dróg wyjścia z niezadowalającego stanu rzeczy.

Do przodujących gałęzi sportu ZS Włókniarza należą tylko strzelectwo i kolarstwo. ZS Włóknarz ma najlepsze wśród zrzeszeń związkowych zespoły strzeleckie, a zdobycie wicemistrzostwa Polski przez jego strzelczyńnię wystawia mu dobre świadectwo. Kolarze szczytą się zdobyciem wszystkich tytułów mistrzowskich na torze oraz drużynowym mistrzostwem Polski na szosie. Poza tym w wyścigach wieloetapowych z reguły zajmowali oni trzecie miejsca, dając dowód, że są najlepszymi wśród kolarstwa pionu związkowego.

Dodajmy do tego pewne postępy w koszykówce męskiej, zwłaszcza zespołu łódzkiego oraz drużyn Zyrardowa, Dzierżoniowa, Szczecina, Bielska i... na tym kończą się dobre pozycje sportu wyczynowego ZS Włóknarz.

Bardzo słabo przedstawia się natomiast poziom siatkówki żeńskiej i męskiej. Chociaż w każdym kole sportowym siatkówka uprawiana jest masowo, żadna z drużyn Włókniarza nie może poszczycić się choćby zdobyciem mistrzostwa okręgu. Nieco lepszy poziom spotykamy wśród drużyn Zyrardowa i Brzegu, co jednak na tak wielką ilość zespołów jest osiągnięciem stanowczo niedostatecznym.

Ze w piłce nożnej działo się źle, to wiemy wszyscy. Łódź straciła pozycję w I lidze, próżne były wysiłki Krakowa o awans do I ligi, bardzo słaba forma Widzewa i radomskiego Włókniarza przypiętutowana spadkiem z II ligi — to również wynik braku odpowiednio szkolonych młodych kadr piłkarskich i

z gruntu źle prowadzonej pracy. Jedyny jasny punkt stanowią zespoły Pabianic i Prudnika. Błąd spostrzeżono zbyt późno — rozpoczęto szkolenie najmłodszych, zwanych trampkarzami, ale Włóknarz będzie musiał jeszcze czekać co najmniej dwa lata na owoce tej pracy.

Jeszcze gorzej jest z boksem. Tutaj widzimy spadek na całej linii. Silna reprezentacyjna dziesiątka Włókniarza — to miniona przeszłość. Gorzej, że w ostatnich czasach nie widać nawet chęci odzyskania utraconej pozycji. Wprost przeciwnie, niektóre dobrze zapowiadające się sekcje uległy likwidacji. Mamy tutaj na myśli sekcję bokserską Koła Sportowego im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej, im. Dzierżyńskiego i inne. Wielu wartościowych pięściarzy Włóknarz stracił, ale też niemal nic nie zrobił, żeby wyszkolić następców.

Postępy w lekkoatletyce to za ledwie kilka bardziej uzdolnionych jednostek, jak: Ciachówna, Serkiśówna, Białobrzaska, Szusterówna, Baranowska, Tułeci, Szewczyk,

Płonka, Prywer, Świetlicki, Będkowski. Ale za tą czołówką widzimy przepaść co najmniej klasy, oddzielającą ją od masy ćwiczących. Powód — brak instruktorów, którzy mogliby prowadzić szkolenie. Na to w pierwszym rzędzie powinno zwrócić uwagę obradujące plenum.

Pływaństwo straciło rozpęd i dzisiaj raczej drepcze w miejscu. Organizacja sekcji pływackiej w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Krakowie i Dzierżoniowie stworzyła dość szerokie podstawy dla rozwoju tej dyscypliny, ale na wyniki musimy poczekać. To samo dotyczy hokeja na lodzie.

Ogólny bilans nie może zadowolnić nawet bardziej skromnych wymagań. ZS Włóknarz ma możliwości podniesienia poziomu specjalnie zwłaszcza zaniedbanych dyscyplin sportowych i wierzymy, że obrady plenarne wskażą działaczom właściwe drogi pracy nad urzeczywistnieniem gorących życzeń setek tysięcy pracowników włókna.

Rm.

Dwutygodniowa wędrówka

Ponad tysiąc zespołów zgłosiło się do II Raidu Narciarskiego PTTK

W dniu 31 grudnia ub. roku upłynął termin zgłoszeń do II Raidu Narciarskiego PTTK.

Raid wywołał olbrzymie zainteresowanie w całym kraju. Niepełna liczba zgłoszeń wynosi 1.070 zespołów. Ponieważ ze względów organizacyjnych liczbę drużyn ograniczono do 500, Główna Komisja Narciarska ustali, które drużyny zostaną dopuszczone do raidu. Pierw-

zeństwo będą miały m. in. te zespoły, których członkowie posiadają Górską Odznakę Narciarską. Najwięcej zespołów (ponad 300) zgłosiły woj. krakowskie i warszawskie. Wśród organizacji i zrzeszeń przoduje w ilości zgłoszeń LZS (ok. 150 drużyn) oraz PTTK (ok. 100 drużyn).

W dniu 5 stycznia rozpoczyna się akcja jedno- i dwutygodniowych wędrówek narciarskich organizowanych przez PTTK. Zgłoszenia na wyścigi, które odbędą się na szlaku beskidzkim (Szczyrk — Barania Góra — Zwardoń — Hala Boracza) przyjmują placówki PTTK w Gdańsku, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Krakowie i Szczecinie. Przejście szlaku daje możliwość zdobycia brązowej Górskiej Odznaki Narciarskiej, względnie zaliczenia punktów do odznaki wyższego stopnia.

Kóło sportowe

Po raz wtóry został zorganizowany konkurs - plebiscyt na 10 najlepszych sportowców LZS Kolumna.

Nadesłano 110 list, na podstawie których za najlepszą dziesiątkę w 1952 r. uznani zostali:

1) Aleksandrowicz Daniel, 2) Banaszek Teresa, 3) Kokoszko Rafał, 4) Matysik Romuald, 5) Kłos Jadwiga, 6) Sobczak Wiesław, 7) Usiadek Waldemar, 8) Smoczyński Stanisław, 9) Adamkiewicz Jerzy, 10) Kokoszko Roman.

W typowaniu najlepszych brano pod uwagę nie tylko wyniki sportowe, ale również pracę społeczną i sportowy tryb życia. Pozwoliło to na bardziej wnikliwą ocenę każdego sportowca. Charakterystyczne jest również to, że na wysokościach lokatach wśród najlepszych znalazły się dziewczęta.

Konkurs wzbudził duże zainteresowanie, które wzrosło jeszcze bardziej, gdy w świetlicy LZS ukazała się gazетка ścienne omawiająca życie i pracę najlepszych sportowców. Wszyscy oni zostali nagrodzeni dyplomami.

Dwaj przeciwnicy hokeistów Włókniarza

Dzisiaj (niedziela) odbędzie się towarzyski mecz hokejowy Włóknarz — Gwardia (Bydgoszcz) na lodowisku przy Al. Unii, o godz. 18, a w poniedziałek, 4 bm., hokeiści Włókniarza grać będą o godz. 18 z Kolejarzem (Toruń).

W obu spotkaniach drużyna Włókniarza wystąpi z Chodakowskim w obronie, co niewątpliwie wzmocni ją poważnie.

KAZIMIERZ KOZŃIEWSKI



Wychowawca klasy, do której uczęszczał Lutek Kozłowski, zważy zakrzępnął się koło realizacji projektu: jemu samemu w kuratorium też postawią może maleńki plusik — warto! Wychowawca wykladał matematykę, był więc na radzie pedagogicznej jedynym obrońcą Lutka, biegłego w tej dyscyplinie. Chłopiec wołał go sobie nie zrażać. Matka zresztą klarowała w domu: — Szkolne sprawy urabiają opinię w sądzie i tobie, i ojcu! Rozumiesz! — Kozłowska upierała się, jak nigdy przedtem: Lutek powinien koniecznie spełnić ten czyn. Ze ludzi należy uczyć czytać i pisać — była sama zawsze i najświęciej przekonana. Zenon też radził: — Bądź sprytny, nie daj się zbyt wcześnie złapać za gardło.

Więc Lutek zgłosił się. Po pierwszej lekcji miał już tego dosyć. Na drugą zjawił się jednak. Poprzedniego dnia, w wtorek, gdy meldował się, jak co tydzień, kuratorka powitała go z rozjaśnioną twarzą. Dyrektor gimnazjum zawiadomił ją o zgłoszeniu Lutka. Obudziła się w niej na dzieja, że może na koniec i ten ponury, arogancki chłopiec wkroczył na drogę po prawy. Szczodrze okazwana przez panią Majewską radość pouczyła Lutka, jakie to narzędzie polepszenia swej reputacji posiadł podejmując zetwuemowskie zobowiązanie. A dla opinii pani Majewskiej — czyli sądu! — warto się może pomęczyć tych kilka tygodni. Gdzieś tam w kozeniach myśli tkwiły uparcie wspomnienia o Radziszewskim i teraz zrodziła

53) się na mgnienie tajemna nadzieja: może czyn ten będzie kiedyś jakimś plusem w razie czego... Zdusił tę głupią, szaloną myśl.

Dopiero na czwartej lekcji Rostkowska napisała zdanie z elementarza bezbłędnie: każda litera na swoim miejscu i tak jak należy — choć słowa chciały przeskoczyć jedno przez drugie. Lutek odczuł wtedy satysfakcję.

Minęło kilka lekcji — i Lutka zaczęło po prostu bawić, że starsza kobieta nagina się do jego woli, że czyni to, co jej każe. Potakiwała swym suchym głosem, jakby brakowało jej śliny. Gdy pisał przykłady, wprost żarłocznie obserwowała ruch jego dłoni. Chłopiec widział, jak sto sownie do jego wskazówek — mocniej naciskać! bardziej zaokrąglać! przeciągnąć w dół poza linię! — nieporadne litery z każdym kwadransiem nieledwie nabierają wygięć, wyrzuteń, kształtów, po prostu stają się ładniejsze i czytelniejsze. Raz, gdy nie potrafiła sobie dać rady z zawiłą literą „r”, wpadł na pomysł, by litery sprawiające jej większy kłopot nanosiła atramentem na kontur uprzednio

narysowany przez niego cieniutkim ołówkiem: siedem, dziesięć takich podwajanych liter i potem kobieta stawiała je już sama poprawnie. Czasami znów bawił się nią, igrał, nie trzyszcząc się o faktyczne rezultaty nauki. Pewnego dnia przerwał tok elementarza i ze złośliwą uciechą podsunął uczniom gazetę. Palec wyszukujący tekst do przepisanja zatrzymał się na zdaniu: „Imperialny kryzys Wielkiej Brytanii tkwi w samej strukturze ekonomicznej schyłkowego okresu kapitalizmu”. Polykała i gubiła litery, moczując się z nieznanymi jej słowami. Przypominał i podpowiadał. A gdy na koniec przepisała to trudne zdanie — roześmiał się jak wyrostek, który przeskoczył bardzo szeroki rów. Był wtedy dumny. I choć w Majewskiej dusza dawnej nauczycielki zdradzała z oburzenia, gdy opowiedział jej o tym ekwilibrystycznym ćwiczeniu, przechwałała się, jak to on uczy — Majewska, kurator sądowy, była zadowolona. Zdawało się jej, że to pod wpływem staraf czy nionych w zimie Lutek przekształca się dzisiaj, pięknie, jak litery stawiane przez Michalinę Rostkowską piękniejzą wskutek uwag Lutka.

(d. n.)

Na odlew Śpiewające „ptaszki”

Moja droga do pracy prowadzi obok sklepu wzorcowego Centrali Tekstylniej przy ul. Piotrkowskiej 87. Cechą charakterystyczną tej placówki jest to, że często gromadzą się tu na chodniku przed wejściem do sklepu, tłumy... spekulantów. Tak też działo się i w dniu 2 stycznia 1953 r.

Na dworze było jeszcze ciemno, gdy pani Spekulanka, odziana w swój zwykły „roboczy” uniform, skła dający się ze starego, wytartego palta i chustki na głowie, podążała na miejsce „zbiórki”. Spieszyła się bar dzo i niechętnie wdała się w rozmowę ze mną.

— Co pani taka ciekawa?... — odburknęła mi. — Czy to ważne, co mają dawać? Białe, nie białe, purpur czy recznikowe, wszystko się przyda. Nie mam czasu na salono-we gadanie, bo w kolejce znajduję się na szarym końcu. Co pani myśli... — rozłożyła się — że tylko ja wiem, że dziś Centrala coś daje? A inni spekulanci to co? Uszu nie mają?... —

— Owszem, owszem... — przytaknęłam skwapliwie. — Może jednak zdradzi mi pani tajemnicę. Skąd wy tu wszyscy tak dobrze orientujecie się co do dnia sprzedaży najbardziej poszukiwanych materiałów?

Spekulanka spojrzała na mnie podejrzliwie i wzruszyła ramionami z politowaniem.

— Skąd? Ptaszki nam o tym zawsze śpiewają...

I oddała się oburzona. Ja zaś pomyślałam sobie, że owe śpiewające „ptaszki” to naprawdę ciekawe okazy.

Czy nie należałoby je wylapać i umieścić, jeśli nie w ZOO, to w każdym razie za... kratkami? (w)

Zamiast przeszkadzać, pomagajcie lekarzom! Zdrowie - najcenniejszym skarbem

Władze podejmują w nowym roku generalną batalię w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych



Łódź przez szereg lat była miastem o wyjątkowo ciężkich warunkach komunalnych. Brak wody, brak urządzeń kanalizacyjnych na peryferiach, fatalne budownictwo — wszystko to utrudniało i dalej jeszcze utrudnia doprowadzenie miasta do prawdziwie zadowalającego stanu sanitarnego. Jednakże mimo tych trudno-

ści poprawa następuje z roku na rok, czego dowodem jest wybitne zmniejszenie się ilości zachorowań i coraz lepszy stan zdrowia mieszkańców.

Osiągnięcia te zawdzięczamy szeroko rozwiniętej opiece nad zdrowiem ludzi pracy. Buduje się dobrze wyposażone ośrodki zdrowia, przychodnie i szpitale, prowadzi się stałą akcję uświadamiającą w dziedzinie higieny.

Obecnie więc rozszerza się jeszcze bardzo poważnie zakres pracy łódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej. Stacja przeprowadza od nowego roku szereg zasadniczych zmian, które podniosą na wyższy poziom opiekę nad zdrowiem ludności.

Przed wszystkim Stacja San.-Epid. reorganizuje

sposób prowadzenia inspekcji

przez dozory sanitarne. Kontrole będą się odbywały według ściśle opracowanego planu i według nowej, ulepszonej metody.

Zakłady zbiorowego żywienia będą musiały być kontrolowane co najmniej raz w miesiącu. Wykonanie zaleceń pokontrolnych będzie surowo przestrzegane. Tak samo stałe i częste będą kontrole przetwórci mięsa, sklepów i magazynów central handlowych. Kontrole szpitali i żłobków będą się odbywały raz lub dwa razy na miesiąc. Nie znajdzie się w Łodzi ani jedna instytucja, zakład pracy czy skupisko dziecięce, które ominęłaby kontrola komisji sanitarnej.

Drugą sprawą jest

zwalczanie chorób zakaźnych

Zasadniczą rolę odgrywa tu szybkość i dokładność w likwidowaniu ogniska choroby. Związczą ma to znaczenie przy ostrych chorobach zakaźnych jak: wszystkie rodzaje durów, ospa naturalna, Heine-Medina, wścieklizna, nagminne zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych, czerwotka, błonica i płonica. W związku z tym Stacja San.-Epid. zmienia zasadniczo tryb zgłaszania tych chorób zakaźnych.

Z dniem 1 stycznia br. Stacja San.-Epid. uruchomiła specjalną centralę telefoniczną (178-40, 177-32) oraz stałe dyżury dla przyjmowania zgłoszeń chorób zakaźnych. Każdy lekarz, który stwierdzi wypadek choroby zakaźnej lub tylko jej podejrzenie, jest obowiązany zawiadomić o tym Stację San.-Epid. najdalej w przeciągu 4 godzin. Niezależnie od tego lekarz przesyła do Stacji pisemne zawiadomienie.

W chwili otrzymania meldunku Stacja San.-Epid. natychmiast wysyła karetkę w celu przewiezienia chorego do szpitala oraz poleca natychmiastowe przeprowadzenie dezynfekcji w mieszkaniu chorego.

Aby mieć zupełną swobodę działania i móc szybko likwidować ogniska chorób zakaźnych, Stacja San.-

Epid. otrzymuje z Pogotowia do stałej i wyłącznej dyspozycji specjalne karetki, które będą stacjonowały w Zakładzie Odkażającym przy ul. Kątnej 10.

Nowy system zgłaszania i szybkiego obejmowania opieką chorych na choroby zakaźne, ma na celu zmniejszenie do minimum wypadków tych chorób na terenie Łodzi.

Ażebym jednak system ten spełnił swe zadanie, potrzebna jest jeszcze pomoc ze strony społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że tu o jego dobro chodzi.

A tymczasem niektórzy ludzie sprzeciwiają się oddaniu chorego do szpitala. Szczególnie dotyczy to matek małych dzieci. Postępując w ten sposób otoczenie chorego nie myśli o konsekwencjach tak egoistycznego postępowania. Jedno chore na dyfteryt dziecko może zarazić kilkadziesiąt innych.

Trzeba więc dla dobra swego i innych dopomagać lekarzom i służbie zdrowia w wypełnianiu ich obowiązków, a nie utrudniać i przeszkadzać! (b)

DOBRAKŁY z miasta

Dobytek i zbytki

Nie wiemy, jaka instytucja mieści się przy ul. Zakątnej 34. Podobno jest to Gimnazjum Jedwabniczo-Galanteryjne. Z całą pewnością jednak możemy stwierdzić, że znajdują się tam ludzie, dla których mienie społeczne nie przedstawia zbyt wielkiej wartości.

Świadczą o tym dowody w postaci:

1) Wybitych szyb na parterze.
2) Widoczne przez otwory okienne magazynowane w nieładzie motory elektryczne i inne maszyny.
3) Gruba warstwa rdzy, pokrywająca wymienione przedmioty.

Jeśli motorów tych nie zeżre kompletnie rdza, na co się zanosi — i tak nie będzie z nich pożytku. Bo je ktoś w międzyczasie wyniesie.

Ulatwią mu to wybite szyby. (u)

Nie ma pobłażania dla chuliganów! Za wybryki i awantury kary bezwzględne aresztu

W październiku ub. r. młodocianci chuligani — Henryk Borowiak, Eugeniusz Jaks, Wiesław Pycio, Tadeusz Osński, Wiesław Poros i Władysław Gora — napadli przy zbiegu ulic Pabianickiej i Chocianowickiej na Kazimierza Kazimierskiego i Anę tołusza Dołińskiego, bijąc ich po głowach butelką od piwa.

Obecnie chuligani stanęli przed Sądem Powiatowym dla Dzielnicy Łódź-Południe i zostali skazani na kary aresztu od 5 do 6 miesięcy.

Również w październiku ub. r. dwaj 16-letni chuligani — Stefan Grabarczyk i Lech Kowalski udali się w stanie nietrzeźwym do kina „Młoda Gwardia”, gdzie podczas wyświetlania filmu rozsypali proszek do kichania.



— A taką miałem ochotę...

W dniu 31 grudnia ub. r. o godzinie 15 min. 30, idąc z pracy, wstąpiłem do baru mlecznego przy ul. Piotrkowskiej nr 209 i poprosiłem o butkę z masłem i serem.

Zajrzałem do środka butki. Robiła wrażenie, że ktoś o nią otarł nóż po maśle, bo w żadnym wypadku nie można tego nazwać posmarowaniem butki. Zaś plasterki sera żywo przypominały listeczki bibułki. Zwróciłem się więc do kasjerki, która również obsługiwała bufet, zapytaniem — ile powinno być masła i sera?

— 1 dkg masła i 2 dkg sera — odpowiedziała.

Przynoszę więc ten dowód rzeczowy do Redakcji, aby się przekonała, ile naprawdę daje ten bar mleczny masła i sera. Czy w ten sposób przestrzegać się powinno normy?

...A taką miałem ochotę na bułkę z masłem i serem, ale z prawdziwego zdarzenia!

(—) Tadeusz Klepiński
prac. Zakł. Wytw. Aparatów
Niskiego Napięcia
ul. Trębacka nr 61

Już 70 stałych kin wiejskich ma woj. łódzkie

30 grudnia ub. roku wieś Lubnice, w powiecie wieluńskim, otrzymała stałe kino wiejskie. Radość była nieopisana, a frekwencja na pierwszym seansie... 200-procentowa. Sala nie mogła pomieścić wszystkich widzów.

Ogółem mamy obecnie na terenie województwa łódzkiego 70 stałych kin wiejskich. Sukces niemały!...

Nowa placówka urzędu węgierza

Spółdzielnia Plastikowa, mająca swoją siedzibę w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102a, została przejęta przez nowo utworzone przedsiębiorstwo państwowe pn. „Pracownie Sztuk Plastikowych”.

Zadaniem przedsiębiorstwa jest opieka nad twórczością artystyczną, stworzenie im odpowiednich warunków pracy, troska o rozwój młodzieży artystycznej.

Przedsiębiorstwo przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres plastyki, architektury wnętrz, organizacji wystaw itp.

Wykonane prace będą kwalifikowane przez specjalną komisję zatwierdzoną przez ministerstwo, co zapewni wysoki ich poziom.

Gdy grudzień był „miesiącem bliźniąt” — pod znakiem... ślubów rozpoczął się w Łodzi nowy rok

Trojaczki czują się dobrze! Władze szykują im piękne mieszkanie

Trojaczki, o których pisaliśmy wczoraj, czują się doskonale.

Ob. Helena Pastarska może być dumna z takich synów! Już przecież w pierwszych dniach swego życia odbyły, jak dla nich, całkiem poważną podróż z Kutna, gdzie przyszły na świat, aż do kliniki im. Curie-Skłodowskiej w Łodzi, gdzie obecnie przebywają.

Trojaczki łódzkie zdobyły sobie sympatię naszych Czytelników, serdecznie zainteresowały się nimi również władze terenowe.

Jak się dowiadujemy, Wydział Pracy i Opieki Społecznej Wojewódzkiej Rady Narodowej poczynił już starania o przeniesienie rodziny Pastarskich, mieszkającej we wsi Puśniki pod Kutnem, do większego, bardziej odpowiedniego mieszkania. Małeństwa bowiem, urodzone nieco przedwcześnie, również po opuszczeniu kliniki muszą przebywać w specjalnie dobrych warunkach.

Jesteśmy przekonani, że ob. Helena Pastarska powita swą dzielną trójkę już w nowym mieszkaniu, w którym znajdują się na pewno również i dary od społeczeństwa!

Ob. Zbigniew Jerzy Barański długo się zastanawiał, czy warto jeszcze w starym roku, czy lepiej od razu w nowym roku... przyjść na świat. Decyzja zapadła na korzyść roku 1953. O godz. 0.50 najmłodszy obywatel powitał świat energicznym krzykiem.

W ogóle noc sylwestrowa oraz pierwszy dzień nowego roku miały niebywałe powodzenie u noworodków. Podczas gdy w dniu 31 grudnia zanotowano w Urzędzie Stanu Cywilnego Łódź-Sródmieście tylko 3 wypadki urodzin, w dniu 1 stycznia przyjęto aż 10 zgłoszeń. W dzielnicy północnej zaś i południowej urodziło się około 15 dzieci.

Mówiąc już o urodzinach, trzeba dodać, że w miesiącu grudniu, jak gdyby chcąc z nadwyżką wykonać swój plan i w tej dziedzinie, łodzianki wydały na świat rekordową ilość bliźniąt. W jednej łódzkiej dzielnicy północnej było 9 wypadków urodzin bliźniąt.

Jeśli chodzi natomiast o śluby, zawierano je masowo w dniu Sylwestra. Młodzi ludzie chcieli widocznie zaczynać nowy rok już wspólnie, we własnym, świeżo uwitym gniazdku rodzinnym. W dniu 31 grudnia w dzielnicy Śródmieście odbyło się 20 ślubów, w dzielnicy Północ — 26, a w dzielnicy Południe — 15. (z)



WACEK: — Bardzo ciasno jest w tej kadzi, w którą mleczarz nas posadził...
WICEK: — Rymów ci się zachciewa w takim momencie?
WACEK: — A co mi pomoże, że się będę martwił?



KONTROLER: — Zaraz sprawdzimy, czy dobre mleko przywieźliście.
MLECZARZ: — Proszę bardzo...
WICEK: — Słyszysz?... Odkręcają kurek. Jeśli naszej kadzi — jesteśmy zgubieni...



KONTROLER: — Zobaczymy, czy i w tej kadzi mleko jest pełnotłuste...
MLECZARZ: — To... zbyt czyste... Wlałem identyczne...
WICEK: — Przepadliśmy! Teraz nas nakryją!



WICEK: — Pomóż mi rozhuścić każdą!!
KONTROLER: — Rety! Każdą się sama rusza!
WICEK: — To skutki twoich rymów!
KADŹ: — Rrrrym!!! (D. c. n.)

Trzej „królowie” generałowie



Kto rządzi w USA? — spytaście. Odpowiem. Trzej rządzą w USA generałowie.

Spójrzcie na zdjęcie. To prawda, a nie trick: (Zdjęcie celowo do wiersza dobrąjem), General Motors*), General Electric*), Tudzież g e n e r a l I k e Eisenhower.

Lecz choćby wszyscy trzej generałowie — Jak to się mówi — stawali na głowie, Lud swoją sprawę przeprowadzi walnie — Aż trójka wreszcie przegra g e n e r a l n i e!

SKORPION

*) Dwa wielkie koncerny przemysłowe, które opanowały Biały Dom, wywierając decydujący wpływ na politykę USA.

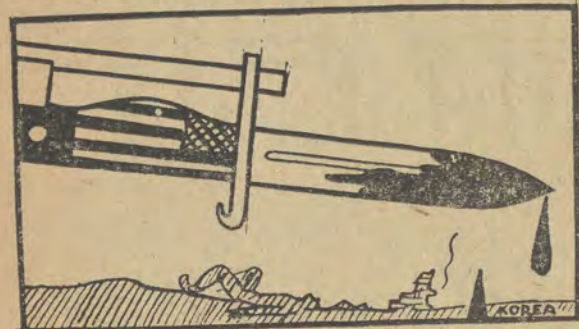
„Bądźcie sprawiedliwi” ...

Gazeta angielska „Sunday graphic” jest bardzo zaniepokojona: bezczelne zachowanie żołdaków amerykańskich zakwaterowanych w wojсковых lotniczych bazach w Wielkiej Brytanii wywołuje coraz silniejsze oburzenie ludności. Obawiając się, że mieszkańcy Wysp Brytyjskich stracą cierpliwość i być może ośmię nieuprzejmie przywołają do porządku rozpasanych Janke-sów gazeta obłudnie hadoli: „Bądźcie sprawiedliwi wobec żołnierzy amerykańskich!”

Ciekawy jest argument, którym „Sunday graphic” umacnia prośbę o „wrozumiałość” wobec zamorskich chuliganów zajmujących się w Anglii awanturnictwem, gwałtami i nawet morderstwami. Bądźcie sprawiedliwi — namawia „Sunday graphic” czytelników — ponieważ musicie uznać, że zawsze gdy duża czy mała armia „okupuje” jakiś kraj mogą się zdarzyć nieprzyjemności...

Słowo „okupuje” gazeta wstydliwie zamyka w cudzysłowie. Wstydliwie to jest zupełnie zrozumiałe. „Sunday graphic” jest jedną z tych gazet reakcyjnych, które bez kłopotu się przeprowadzają linię proamerykańską i nie ma ochoty przyznawać się do tego, że Anglia jest okupowana przez Janke-sów...

Ale groszowy kawał z cudzysłowem nie wiele pomaga — wyznaczenie zostało dokonane!



Brudne interesy...



...i czyste złoto

(„Krokodyl”)

— Tak jest! Nie cierpią!

Szwedzcy handlarze książek opu-blikowali przed niedawnym czasem w szeregu gazet burżuazyjnych ogłoszenie, które zaczyna się od przeko-nwyciających słów: „Wy nie cierpicie Ameryki?”

Tycker Ni illa om Amerika?

Właściciel: — Handlu ze Wschodem...

tykowników szwedzkich.

Kiedy już wydawnictwo „Natur oek Kultur” przyciągnęło w ten sposób uwagę czytelników stara się zdezawuować zadane pytanie.

Następne zdanie brzmi bowiem: „To znaczy, że niedość dobrze rozumiecie Amerykę i Amerykanów.”

Dalej następuje rada kupienia książki „Kapitalizm w Ameryce”, napisanej przez niejakiego Fr M Sterna. Książka mówi o najróżnorod-niejszych zagadnieniach i nawet opowiada o tym, jak w Ameryce... „likwiduje się różnice klasowe”.

Cena — dziewięć i pół korony.

„Wy nie cierpicie Ameryki?” Tak, narody Europy, a w tej liczbie i naród szwedzki, nienawidzą pod-żegaczy wojennych zza oceanu. Można o tym wnioskować chociaż- by z zacytowanej przez nas reklamy...



Podżegacz

Sala rozpraw sądowych w jednym z amerykańskich miast. Przed stołem sędziowskim staje zgarbiony starzec, który cichym, drżącym głosem podaje imię i nazwisko

— Dalsze personalia? — pyta sędzia.

— Urodzony w roku 1743. Oby-wateł Stanów Zjednoczonych. Wykształcenie: prawnik. Zawód: polityk. Nie karany...

— Nie karany? To dziwne — spojrzal na niego sędzia. — Treść aktu oskarżenia jest panu znana. Przy pewnym osobniku, podejrzanym o komunizm, znaleziono ulotkę. W ulotce tej figurowały takie zdanki: „Uważamy za rzecz nie podlegającą dyskusji, że wszyscy ludzie są sobie równi i że wszyscy oni mają jednakowe prawa. A są nimi: prawo do życia, prawo do wolności i prawo dążenia do własnego szczęścia”

Poza tym w ulotce tej znajdują się następujące zdania: „Jeśli rząd łamie jedno z tych praw, naród może rzad ten obalić i wybrać sobie taki rząd, którego zasada będzie troska o dobro i szczęście ludu”.

W ulotce tej znajdujemy sporo innych tego rodzaju perełek — powiedzonek, którymi nie chcę obrażać uszu szanownej, zebranej tu publiczności... Osobnik, przy którym znaleziono tę prowokacyjną ulotkę dowodzi, że autorem jej jest właśnie pan. Czy przyznaje się pan do tego?

— Przyznaję się — odparł starzec z godnością.

— Czy tekst ten napisał pan sam, czy wspólnie z innymi?

— Wspólnie — oskarżony wymie-nił nazwisko.

— Hm — zastanawia się sędzia — zdaje mi się, że slyszalem już gdzieś to nazwisko! Będziemy musieli teraz rozpisac za tym indywiduum listy gończe. I nie wątpię ani przez chwilę, że dzielnej naszej policji uda się zaarrestować winnego. Czy oskarżony żałuje swojego przestępczego czynu?

— Nie! — starzec wyprostował się jeszcze bardziej.

— Chciałbym zwrócić wysokie-mu sądowi uwagę na fakt, że prze-stępstwo to popełniono przed wielo-ma laty! — zabrał głos obrońca.

— Dlatego też należy uważać za przedawnione. Opublikowano tę odezwę dnia 4 lipca 1776 roku.

— Okropność! W ten sposób uczęć dzień naszego wielkiego święta narodowego! Czy to nie jest nowy dowód ustawicznych prowokacji komunistów?

Głos zabiera prokurator, żada-jąc dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary za podżeganie do rewolucji i za antyamerykańską dzia-łalność.

Z kolei, replikuje obrońca, dowo-dząc, że oskarżony działał prawdopo-dobnie w chwilowym przyćmie-niu świadomości, a co za tym idzie, należy zawiadzić psychiatrę, który postawiłby odpowiednią diagnozę.

Sąd udał się na naradę, po czym przewodniczący odczytał wyrok, który brzmiał: „Tomasz Jefferson za podże-ganie do rewolucyjnego prze-wrotu i za antyamerykańską działalność skazany zostaje na pięć lat więzienia, przy czym przyjmuje się za okoliczność la-

godzącą, iż przestępstwo uległo przedawnieniu”.

Przewodniczący sądu ostrzegł Jef-fersona, dodając surowym głosem: — Ostrzegam pana, że gdyby po odciernieniu kary kontynuował pan dalej swoją działalność, czeka go dalsze więzienie.

Tu zawiesiwszy głos dorzucił:

— A co się tyczy współwinnego, tego niejakiego Franklina, jesteście przeświadczeni, że zostanie on wcześniej czy później zaarrestowa-ny przez naszą dzielną, zahartowa-ną w bojach z wywrotowcami po-licję.

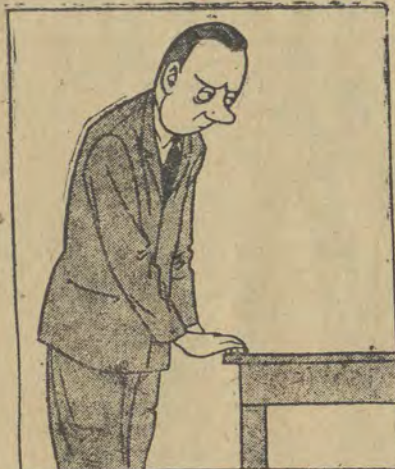
Tak wyglądałaby bez wątpienia w roku 1953 rozprawa w amerykańskim sądzie, gdyby Tomasz Jefferson, który wspólnie z Franklinem ułożył tekst „Deklaracji niezawisłości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej” nie był na tyle przeczorny i już w roku 1826 nie pozegnał się z tym światem... Opr. C.

W sklepie zachodnio-niemieckim



Gość z USA: — Czego najczęściej żądają wasi klienci? Właściciel: — Handlu ze Wschodem...

Popatrzcie i pomyślcie...



Dzisiaj dla odmiany mamy dla Was zupełnie inne zadanie. Wymaga ono zarówno uwagi jak i zmysłu humoru, na którym na pewno Wam nie zbywa.

Na zamieszczonej powyżej rycinie widzimy dwóch obywateli. Jeden z nich wytyka cudze błędy, drugi — własne.

Zadanie polega na tym, abyście odpowiedzieli, który przeprowadza samokrytykę, a który krytykę.

Za trafne i najdowcipniejsze odpowiedzi czekają Was nagrody książkowe. Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska 102a, do najbliższej soboty z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek”.

Czy jesteś cierpliwy?

Rozwiązanie zagadki z dnia 15 grudnia ub r.: Każda z gracji miała przed podziałem 12 jabłek.

Za trafne rozwiązania tej zagadki nagrody otrzymują:

St. Kasprzak, Łódź, ul. Wólczańska 197.

Włodzimierz Frąckowicz, Łódź, ul. Ratowa 13.

Hieronim Zadarnowski, Szprotawa (Doln. Śl.), ul. Stalina 16.

Eugeniusz Korwel, Poznań - Dębice, ul. Wiśniowa 78.

Mirosław Goslak, Kozłuszki, ul. Spal-ska 57.



Jak sobie w USA wyobrażają Wielką Brytanie.

(„Krokodyl”)